

SCHRONISKA KARPACKIEGO TOWARZYSTWA NARCIARZY W KARPATACH WSCHODNICH



SCHRONISKO NA MARYSZEWSKIEJ, FOT. ARCHIWUM COTG

Nic to, że nie wiedzieliśmy, jak z tej góry zejdziemy, jaka noc nas czeka. Świadomość, że byliśmy pośrodku olbrzymiego pustkowią górskiego, nigdy dotąd w zimie nie tkniętego stopą ludzką, że śmiały nasze marzenia stały się rzeczywistością, że udało nam się – jak nigdy – wtargnąć w sanktuarium zimy, że odkryliśmy tajemnicę wypraw zimowych w Karpaty, które dotąd nieznanne legły teraz otworem przed nami – wszystko to oszałamiało nas. Wokoło – na wschód, zachód i południe – wszędzie jak okiem sięgnąć – góry i góry. Wysoko ponad lasami wznosiły się białe kopuły. Nigdzie śladu osiedla ludzkiego. Byliśmy w amfiteatrze stworzonym przez naturę i nie popsutym przez człowieka. Z doliny nie dochodził nawet szum potoków, zakrzępych pod grubą warstwą śniegu. Tylko poświst wichru grał symfonię ze szczytów. Do dziś dnia pamiętam ten wspaniały groźny widok i tę chwilę uroczystą, wzruszającą piękną, gdyśmy ściskali sobie dłonie na szczycie Doboszanki. ...Świat pozostał a dwa dni za nami i nic nam dać nie mógł.

Tak wspominał wyprawę w Gorgany Roman Kordys. Odbyła się ona w 1906 roku, a wzięli w niej udział także Maksymilian Dudryk, Zygmunt Klemensiewicz i Jerzy Maślanka. Zjednoczeni wspólną pasją takiego wędrowania turyści utworzyli we Lwowie w 1907 roku (zebranie założycielskie odbyło się 27 stycznia) Karpackie Towarzystwo Narciarzy. Członków założycieli było 22, a wśród nich: Kazimierz Panek, Maksymilian Dudryk, Zygmunt Klemensiewicz, Roman Kordys, Mieczysław Lerski, Jerzy Maślanka, bracia Smoluchowscy. Powstanie Towarzystwa było odpowiedzią na pojawiające się zapotrzebowanie wspólnego uprawiania turystyki górskiej, jej popularyzacji a przede wszystkim uznaniu za konieczne zgromadzenie w jednej organizacji wszystkich chętnych do działania w tym kierunku. Celem Towarzystwa było „...rozwiniecie narciarstwa i turystyki zimowej w naszym kraju,

ułatwienie ich uprawiania przez otwarcie i udostępnienie gór naszych i stosowne urządzenia”.

W początkowym okresie działalności Towarzystwo nie rozgraniczało działalności turystycznej i sportowej. Prowadząc intensywną działalność popularyzatorską i instruktorską (kursy, w tym z udziałem instruktorów z Austrii i Skandynawii), drukując podręczniki jazdy i skakania na nartach prowadziło jednocześnie intensywną eksplorację turystyczną. Działalność sportowa i turystyczna w okresie przed wybuchem I wojny światowej była pionierska w kraju, a osiągnięcia bezprecedensowe. Na przykład w zorganizowanych 5 lutego 1911 roku ogólnopolskich zawodach narciarskich w Zakopanem (przy współudziale Akademickiego Klubu Sportowego i Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy) członkowie KTN zdobyli prawie wszystkie pierwsze miejsca w kategoriach biegowych. Działalność sportową prowadzono również budując skocznie narciarskie we Lwowie (najpierw w Zimnej Wodzie, później w 1925 roku na Zniesieniu). Większa z nich, na Zniesieniu, umożliwiała skoki na odległość do 50 metrów. Odnoszono również i w tym okresie sukcesy w sporcie wyczynowym (Janina Loteczko, członkini KTN była jedną z czołowych narciarek Europy w latach dwudziestych).

KTN nie ograniczało swojej działalności do okresu zimowego. Prowadzono letnie wycieczki piesze w góry, propagowano turystykę rowerową (w 1910 roku odbyło się 9 wycieczek kolarskich połączonych ze wspinaniem po skałach), utworzono, choć działającą przez niewielki okres czasu, sekcję lekkoatletyczną, utworzono też, ciesząc się zainteresowaniem sekcję kajakową.

Już od początkowego okresu działalności KTN toczyły się dyskusje na tematy ideologiczne. Widząc niebezpieczeństwo dominacji sportowego podejścia do narciarstwa, usilnie propagowano równomierny rozwój działalności o charakterze sportowym i turystycznym, dostrzegając walory obydwu kierunków. W drugiej połowie lat międzywojennych działalność Towarzystwa zwróciła się zdecydowanie w kierunku turystycznym. Naturalną konsekwencją prowadzenia intensywnej działalności wycieczkowej było dążenie do posiadania własnej bazy noclegowej w górach. Postanowiono, że w celu szerokiego rozpropagowania idei turystyki narciarskiej, baza ta powinna powstać w miejscu niezbyt odległym od Lwowa. W wyniku szeregu wypraw, w wniosek Zygmunta Klemensiewicza i Romana Kordysa, wybór padł na Sławsko w Bieszczadach, które odkryli w czasie wycieczki w marcu 1907 roku jako znakomite tereny narciarskie. W roku 1908 wynajęto tam stałą kwaterę w karczmie Rothfelda, a w 1910 roku rozpoczęto budowę własnego schroniska.

Prace napotykały na szereg trudności organizacyjnych. Budowa trwała ponad rok, a opóźniał ją brak fachowej siły roboczej i narzędzi, trudności w nadzorze nad pracami prowadzonymi w dużej odległości od Lwowa, a także trudności finansowe. Na budowę uzyskano subwencję w wysokości 10 000 koron od Ministerstwa Robót Publicznych płatną w dwóch ratach w 1910 i 1911 roku, (co ciekawe, w tym samym czasie i w tej samej kwocie dotację na budowę schroniska na Kalatówkach otrzymało od Ministerstwa Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy z Krakowa) a także, dzięki staraniom Kazimierza Lubienieckiego, zawarto umowę z Sodalcją Mariańską Panów we Lwowie. Sodalcja dostarczyła pożyczkę w wysokości 5 000 koron zabezpieczoną hipoteką obiektu. Odsetki od w/w kwoty były realizowane poprzez prawo użytkowania schroniska w miesiącach maj–październik, jako letniska dla członków Sodalcji. Umowa była ważna przez trzy lata. Budowa prowadzona była w taki sposób, że od lutego 1911 roku rozpoczęto w schronisku działalność noclegową. W zachowanej dzięki staraniom członków KTN księżce pamiątkowej znajdujemy następujące nazwiska pierwszych gości: Marianna Petrusiewicz, Marian Bilski, Bazyl Chojnicki, Kazimierz Drewnowski, Zygmunt Hetper, Mieczysław Lerski, Zenobiusz Pręgowski (autor wydanych staraniem jego syna Zdzisława, pozycji: *Złota księga narciarstwa polskiego. Karpaty Wschodnie*, Wyd. PTTK Kraj, Warszawa 1992 oraz *Dzieje narciarstwa polskiego do 1914 roku*, Wyd. PTTK Kraj, Warszawa 1994), Zdzisław Rittersschild, Tadeusz Smoluchowski, Bogdan Stefanowski, Marian Smoluchowski, Witold Wolański. Znajdują się tam również wpisy dotyczące prac wykonywanych przy zagospodarowaniu schroniska. Dużą aktywność wykazali tutaj Maksymilian Dudryk oraz Zdzisław Rittersschild. Dokonując odbiorów prac murarskich i ciesielskich, wypłacają za nie wynagrodzenia, wykonują drobne czynności w postaci montażu elementów wystroju, z częściowym wykonaniem ram fotografii i obrazów, mocując termometr (dar Zdzisława Rittersschilda skradziony ze schroniska wiosną 1913 roku) i aneroid (dar Stanisława Płaźnińskiego). 15 lipca 1911 roku została podpisana umowa z Michaliną Błażejowską, która staje się rezydentką schroniska. Mimo, że funkcjonowało ono już prawie przez rok, w celu umożliwienia całkowitego urządzenia i nadania uroczystości godnego charakteru, postanowiono dokonać uroczystego otwarcia w środku sezonu narciarskiego, tj. 6 i 7 stycznia 1912 roku. Zgłoszenia do udziału w uroczystości przyjmowane były do 5 stycznia włącznie do godziny 12 przy równoczesnym złożeniu w sklepie sportowym Stanisława Płaźnińskiego przy ulicy



Akademickiej 14 we Lwowie 7,5 korony na bilet kolejowy. Odjazd ze Lwowa nastąpił 6 stycznia o godz. 7.08 specjalnym pociągiem, życzliwie skierowanym na tę trasę przez Radcę Dworu, Dyrektora Kolei Państwowych we Lwowie, Stanisława Rybickiego. O godzinie 12.00 6 stycznia 1912 roku poświęcono schronisko. Aktu dokonał superior zakonu jezuitów we Lwowie, ksiądz Stanisław Sopuch w obecności księdza kanonika Antoniego Wiczorka, proboszcza skolskiego, księdza kanonika Kaczmarzkiego, proboszcza ze Sławska, księdza Tarnawskiego ze Lwowa. Z oficeli przybył starosta Porth, przedstawiciele organizacji turystycznych: dr A. Kroebel i inż. Bobkowski z Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, Stanisław Zdyb jako delegat Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego i wielu turystów, dla których otwarcie schroniska było wielkim przeżyciem. Otrzymało telegramy od Arcybiskupa Bilczewskiego, Magyarskiego Klubu, Magyarskiej Karpatogesiulet, Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarzkiego. W bogatym programie nie brakowało zawodów narciarskich, a w niedzielę 7 stycznia rozegrano bieg otwarcia schroniska ze szczytu Trościana (1235 m n.p.m.) do schroniska. Stał się on imprezą coroczną.

Położone w odległości 300 m od stacji kolejowej schronisko pozwalało na nocleg 44 osób. Na budowę schroniska wydano w latach 1910–1912 po 15 082 korony i 20 halerzy rocznie. Tymczasem z działalności noclegowej uzyskano następujące przychody: 1910/11 – 59 koron, 1911/12 – 387 koron i 20 halerzy. Z powyższego zestawienia wyraźnie widać, że z całą pewnością obiekt nie został wybudowany w celu prowadzenia rentownej działalności hotelowej. Działacze KTN z dumą podkreślali niski koszt budowy, który wyniósł ok. 360 koron na jedną łóżko noclegowe, gdy tymczasem koszt budowy schroniska przy Morskim Oku zamknął się kwotą ok. 3500 koron od łóżka (choć przyznawano, że warunki budowy w Tatrach były nieco trudniejsze). Oddane do użytku schronisko, częste w nim wizyty turystów, spowodowało znaczne nasilenie ruchu turystycznego, co przyczyniło się do znacznego wzrostu popularności Sławska. Zadbano też o promocję schroniska poprzez druk 1000 pocztowych kart z jego wizerunkiem. Już od początku swojej działalności schronisko oddawało turystom nieocenione usługi. Było wspaniałą bazą wypadową w najbliższe okolice, było jednocześnie miejscem, gdzie urządzano kursy narciarskie.

Podczas Bożego Narodzenia w 1912 roku urządzono ich dwa: jeden, jazdy narciarskiej dla początkujących prowadzony przez Romana Kordysa i Maksymiliana Dudryka, drugi, kurs norweski, prowadzony przez W. Werenskiöla. Lekcje dla początkujących odbywały się w pobliżu schroniska i na stokach Trościana. W zakres kursu norweskiego wchodziły zasady jazdy norweskiej: telemark, kristiania, slalom, skok i zastosowanie ich w terenie. W obu kursach wzięło wówczas udział 81 osób. W drugiej połowie tego sezonu wprowadzono stałe kursy niedzielne, z których korzystało średnio po 20 osób. W rejonie schroniska urządzano zjazdy o charakterze sportowym. W sezonie 1911/12 nocleg w schronisku kosztował 1 koronę (dla osób nie będących członkami KTN 2 korony), a w obiekcie nocowało 476 narciarzy.

Niestety, niedługo można było cieszyć się schroniskiem. Wybuch wojny, burzliwe wydarzenia historyczne, zmieniały nie tylko losy ludzi. W 1915 roku obiekt został spalony przez wojska rosyjskie. Nie było sprzyjających okoliczności dla uprawiania turystyki, zwłaszcza w górach. Jednak idea Karpackiego Towarzystwa Narciarzy przetrwała przez zawieruchę wojenną. Przetrwali też jego działacze.

Już latem 1922 roku, w niedługim czasie po uspokojeniu sytuacji politycznej związanej z wojnami Polski z Rosją i Ukrainą przystąpiono do odbudowy schroniska. Budowę usytuowano w miejscu starego, a tempo jej prac było tak wielkie, że (mimo słotnej jesieni) już na Boże Narodzenie w 1922 roku udzielono w nim noclegów. W dniu 11 marca 1923 roku w południe poświęcono nowe schronisko. W uroczystości wzięła udział duża liczba zaproszonych gości, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegatów towarzystw turystycznych. Do odbudowy wykorzystano fundusze na odbudowę z Ministerstwa Robót Publicznych, a także dotacje wielu firm przemysłowych. Pomocy udzielił również Oddział Lwowskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1 500 000 marek i 20 złotych) za co uzyskał obietnicę zniżek dla swoich członków jak dla członków KTN w okresie 15.04–31.10 każdego roku. Parter schroniska stał na wysokiej podmurówce kamiennej z widocznymi filarami. Ścianę na parterze (poza filarami) i wewnątrz – otynkowano. Piętro i poddasze wykonano w konstrukcji wieńcowej, tynkowane od wewnątrz. Na piętrze, od frontu, wzdłuż całego budynku – weranda upodabniająca cały obiekt do przedwojennego. Obiekt miał 134 m² powierzchni użytkowej. Na dole umieszczono sieni, dużą salę jadalną, sypialnię i kuchnię dla dozorczy, pierwsze piętro to sieni, dwie mniejsze i dwie większe sypialnie, prócz tego na poddaszu dwie sypialnie. Schronisko posiadało 56 miejsc noclegowych (w tym częściowo na piętrowych łóżkach). Wartość obiektu z wyposażeniem szacowano na 15 000 zł. Już w zimie 1924 i 1925 urządzano 3 kursy narciarskie. W 1925 roku, dzięki subwencji z Ministerstwa Robót Publicznych w wysokości 1 000 złotych wykończono obiekt. Uszczelniono drzwi i okna, zostały również pomalowane. Poprawiono schody i ganek. Przeniesiono na zaplecze budynku i pokryto papą drewnianą, która nie była efektywną ozdobą frontu budynku. Naprawiono również sienniki, poduszki i przeczesano materace. Zakupiono nowe stoły, stoliki, szafkę na naczynia, zapas naczyń kuchennych, wieszaki, chodniki i prześcieradła. Schronisko prowadzone nadal przez M. Błażejowską oferowało całodzienne utrzymanie. Zimą 1924/1925 udzielono



WYCIECZKA NARCIARSKA KTN, FOT. ARCHIWUM AUTORA



GRUPA NARCIARZY Z KTN, FOT. ARCHIWUM AUTORA



NAD BEREHAMI GÓRNYMI, FOT. ARCHIWUM AUTORA

530 noclegów, latem 1925–79, w sezonie następnym odpowiednio 550 i 125. W 1926 roku założono w schronisku telefon (Sławsko nr 2). Ciekawymi są wyniki finansowe schroniska w tych latach: 1924/25: dochody – 1603 zł, koszty – 1833 zł, 1925/26: dochody – 1751,80 zł, koszty – 1127,39 zł, 1926/27: dochody – 1731,60 zł, koszty – 2008,68 zł. Działalność schroniska wspierały w tym czasie corocznie firma braci Groedel dostarczając odpadowe drewno opałowe i firma Gazolina dostarczając beczkę nafty oświetleniowej. Lata dwudzieste, mimo trudnej sytuacji finansowej społeczeństwa, to ciągle rozwój ruchu turystycznego. Rozbudzone turystycznie Sławsko potrzebowało nowych miejsc noclegowych. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom KTN zakupił dodatkową parcelę w Sławsku w celu budowy nowego obiektu. Niestety, kłopoty finansowe, związane również ze skocznią na Zniesieniu we Lwowie, uniemożliwiły budowę. Postawiono zamiar zmodernizować istniejący obiekt. Remont został zakończony przed sezonem zimowym 1930 roku. Polegał na przedłużeniu schroniska od strony wschodniej o 6 m na całej wysokości. Uzyskano w ten sposób nową jadalnię ze spiżarnią i piwnicą, oraz w miejsce starej kuchni miejsce

Wycieczka 1¹²

Troszian 1235 m. — Sława 1066 m.

22 listopada 1910. M. Dobrzycki, P. Dąbrowski (z wyjątkiem).

Wypis ze słownika 6³⁰ m. (narty zrobione z kłosa, dał komuś kolejącego) wyleciał obrotowa, na moście wycieczki Troszian (9³⁰ 8⁰⁰) i stąd, zbierając wycieczkę na promie i las - na wycieczki Troszian (10¹² 10¹²) Temp. - 8⁰⁰ C.

Zjazd przez Chocimiec do budowni na 13¹⁰ - (11¹⁰), Olszycy (około 12¹⁰). Zmęcza droga, na Rłinki (1038 m, 2³⁰), powieci górnikiem na Sława (1066 m, 3¹⁰), dalej górnikiem pn. do p. 985 m (3³⁰) i zjazd ku pn. wach. Sława kolejąca w Sławku 5¹⁰ min.

Sława pozostał: z rana wzięto, lekka ranożucha, narty, piwo, wyposządzenie, my, berbeciawierne i spolej.

Na wycieczki Troszian - miatr. Temp. - powieci 0⁰. Sława wycieczki: z rana wzięto, lekka ranożucha, narty, piwo, wyposządzenie, my, berbeciawierne i spolej. Na wycieczki Troszian - miatr. Temp. - powieci 0⁰.

Wpisał 1/11

BR

ewenementem w historii turystyki. Było dziełem stosunkowo nielicznej organizacji turystycznej zbudowanym w początkowym okresie jej rozwoju. Nadało nowe tory rozwoju całej miejscowości popularyzując ją w kręgach lwowskich turystów, co doprowadziło do jej wzrostu gospodarczego. W niedługim czasie Sławsko stało się siedzibą gminy zbiorowej i w latach 1931–33 przekształciło się w znaną miejscowość letniskową. W maju 1995 roku obiekt miał się dobrze, choć był już opuszczony. Jak dowiedziałem się z relacji miejscowej ludności schronisko od czasu II wojny światowej pełniło rolę szkoły i obiektu o charakterze świetlicy kulturalnej.

W latach 30. polskie towarzystwa turystyczne, przy silnym poparciu sfer rządowych, rozpoczęły silną ekspansję na terytory Czarnohory i dalej na wschód, aż po Czywczyń. W wyniku tego powstało tam wiele szlaków turystycznych i schronisk Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Akademickiego Związku Sportowego, Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny, Związku Harcerstwa Polskiego, Ligi Popierania Turystyki, Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa oraz nowe schronisko Karpaciego Towarzystwa Narciarzy na południowym stoku Wielkiej Maryszewskiej, na wysokości ok. 1370 m n.p.m. Poświęcenie schroniska odbyło się 24 stycznia 1937 roku i było częścią uroczystości związanych z obchodami 30-lecia KTN. Schronisko otrzymało wówczas imię Zygmunta Klemensiewicza. Święcił je dominikanin, ojciec Cyryl (inż. Szlachetowski – dawny członek KTN) w obecności ministra Bobkowskiego oraz licznych przedstawicieli organizacji turystycznych i społecznych. Budowę schroniska rozpoczęto na podstawie podjętej 12 kwietnia 1934 roku uchwały Walnego Zgromadzenia KTN. Kosztorys wstępny opiewał na kwotę 25 000 zł. Dokumentacja schroniska powstała jeszcze zimą 1933/34, a jej autorami byli członkowie KTN inż. Karol Kocimski i inż. Lech Neyman. Elewacja zewnętrzna została zaprojektowana przez inż. architekta Tadeusza Brzozę. Podstawą finansowania budowy była pożyczka długoterminowa w wysokości 10000 zł uzyskana od Funduszu Pracy. W początku maja 1934 roku Zygmunt Klemensiewicz we współpracy z inż. Józefem Dobeckim wybrał i zakupił za 333 zł od Fundacji Skarbkowskiej w Żabiem 2 morgową (ok. 1,12 ha) parcelę położoną na południowych stokach Wielkiej Maryszewskiej, odległą od przełęczy o 650 m i położoną od niej o 50 m niżej. Natychmiast rozpoczęto prace. Drewno zakupiono w Fundacji, z wyrębem w okolicznych lasach, cegłę wyrabiano na miejscu. Wapna i cement dostarczano transportem jucznym z Foroszczenki. Do końca sezonu budowlanego w 1934 roku wybudowano mury fundamentów i przyziemia, a także dwupokojowy budynek gospodarczy (warsztat stolarski i mieszkania stróża). W 1935 roku rozpoczęto roboty w kwietniu, już z początkiem lata budynek był pod dachem, a w jesieni został wykończony. W styczniu 1936 roku

zwieziono transportem jucznym żelazne łóżka, naczynia i pościel. Sprzęt wykonano w warsztacie stolarskim uruchomionym na placu budowy. Już w lutym 1936 roku można było korzystać z noclegów. Nadzór budowlany nad budową prowadził J. Wilczyński, całość prac wykonywali miejscowi majstrowie, część ciesielską Wasyl Kopylczyk i Hryc Martyszczuk z Sokołówki. Całkowity koszt schroniska wyniósł 35 000 zł. Schronisko było zorientowane frontem na południe, wybudowane na planie prostokąta o wymiarach 13,10 m na 10,10 m. Wysokość obiektu od podłogi suterenu do szczytu dachu wynosiła 14,80 m. Te niezbyt korzystne dla wyglądu schroniska proporcje spowodowane były koncepcją rozbudowy w przyszłości schroniska na boki. Fundament i mury przyziemia wykonano na zaprawie wapienno-cementowej z miejscowego piaskowca nie chłonnego wody. Nad otworami drzwiowymi i okiennymi zastosowano belki żelbetowe. Kuchnia otrzymała, dla ocieplenia od wewnątrz okładzinę z cegieł trocinowych, wyższe piętra skonstruowane były z tzw. protasów (bierwion świerkowych od wewnątrz płaskich, z zewnątrz półokrągłych, o grubości 15–18 cm, i szerokości 25–32 cm) tworzących konstrukcję wieńcową poprzez ułożenie na wpust i pióro, połączone dyblami brzożowymi. Do uszczelniania zastosowano ubitą wełnę drzewną. Ściany zewnętrzne zabezpieczono pokostem, wewnętrzne, utworzone z licujących i gładko ostruganych protasów, pozostawiono w stanie naturalnym. Wewnętrzne ściany i sufity w suterenu oraz ścianki ogniowe i kominy otrzymały tynki. Stropy zastosowano wszędzie drewniane, podbite. Między belkami stropowymi wsunięto tarcicę, narzucono na nią podsypkę i dopiero na niej umieszczono legary podłóg. Ze względu na warunki atmosferyczne, w celu zaoszczędzenia na kosztownych dostawach opału, okna i drzwi zewnętrzne zastosowano wyłącznie podwójne. Stopnie schodów wykonano z jawora, a podłogi z desek świerkowych na pióro i wpust. W dużych sypialniach zainstalowano żelazne piece, które wyłożono do połowy cegłą, w jadalni, kuchni i niektórych pokojach z kafli stalowych, inne ceglane wyprawione cementem i lakierowane. Architekturę wnętrz utrzymano w stylu huculskim (stoły i ławy). W sali jadalnej dano nad piecami fryzy ze starych kafli huculskich, ozdobiono rzeźbami w stylu huculskim belki stropowe. Część z 57 łóżek przykryto *lyżnykami* zamiast koców. Rozkład budynku był bardzo funkcjonalny, głównym wejściem wchodziło się do suterenu, gdzie były stojaki na narty. Stąd schody prowadziły na parter lub do kuchni turystycznej. Na parterze jadalnia (9,35 m na 4,94 m), z której było wyjście na ganek ciągnący się wzdłuż całego frontu budynku, pokój dzierżawcy i dwie sypialnie. Komunikacja jadalni z kuchnią odbywała się windą towarową. Na piętrze – sześć pokoi sypialnych, do których wejście było z korytarza. Poddasze to dwie duże sypialnie i jedna mała.

SPRAWOZDANIE Z WYCIEZKI KTN, FOT. ARCHIWUM AUTORA

na umywalnię i natryski z ciepłą wodą. Na pierwszym piętrze uzyskano trzy małe pokoje, na poddaszu jeden pokój. Na sfinansowanie budowy uzyskano pożyczkę w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie w wysokości 6 000 złotych, którą spodziewano się spłacać z nadzieją na zwiększenie dochodów w wyniku powiększenia ilości miejsc noclegowych i polepszenia ich standardu. Uzyskano również subwencję od Ministerstwa Robót Publicznych (niezawodny Mieczysław Orłowicz) w wysokości 6 000 zł. Efektowny projekt urządzenia jadalni był dziełem Janusza Witwickiego i Marii Łomnickiej. Należy tu dodać, że użycie natrysku było płatne poza ceną noclegu (0,50 zł). Wprowadzenie tego zwyczaju dzisiaj budzi nasze zdziwienie, ma on jednak, jak widać, swoją tradycję. Zima 1930/31 była dla narciarstwa w Bieszczadach bardzo korzystna. Dobre warunki narciarskie, udogodnienia w ruchu granicznym udzielone przez rząd Rumunii, przyczyniły się do znacznego jego powiększenia. Schronisko w Sławsku po przebudowie cieszyło się dużą frekwencją. Organizowano tu kursy PW i dla wojska. I nieco cyfr obrazujących działalność schroniska w sezonie 1930/31 (z kosztami rozbudowy): dochody – 3292,87 zł, koszty – 15450,29 zł. W sezonie 1935/36 schronisko udzieliło 1 200 noclegów w zimie i tyleż w lecie. W roku 1935 przebudowano piece, wymieniono gonty na dachu, zainstalowano oświetlenie gazowe w jadalni i przed domem. W celu pełnego wykorzystania możliwości noclegowych schroniska kontraktowano zimą oficerskie kursy narciarskie, a w lecie kolonie akademickie ze Lwowa. Koszt remontów w tym roku wyniósł 2420,98 zł, podczas gdy dochody z czynszu wyniosły 1924,80 zł. W sezonie 1936/37 w zimie udzielono 2000 noclegów, latem 1936 roku schronisko w Sławsku było zamknięte z powodu panującej w Sławsku i okolicy epidemii duru płamistego. Dzięki interwencjom, również KTN, uruchomiono dwa zespoły: sanitarny i epidemiologiczny, rozpoczęto również budowę Ośrodka Zdrowia. Schronisko w Sławsku było



W górze budynku obszerny strych. W każdej kondygnacji, w pobliżu schodów pomieszczenie ubikacji, umywalni i natrysków, które w 1936 roku oddano do użytku dzięki doprowadzeniu do schroniska wodociągu grawitacyjnego z wysokości 30 m i odległości 230 m. Do wodociągu zastosowano rurę o średnicy 8 cm, co umożliwiało w przyszłości uruchomienie turbiny wodnej z generatorem prądu. W schronisku założono bojler (ogrzewany gorącą wodą z pieca) w celu uzyskania ciepłej wody do mycia i celów kuchennych, a także zainstalowano wodną instalację przeciwpożarową. Prace te przeprowadzono dzięki dotacji Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji w wysokości 5 000 zł. Jednocześnie uporządkowano teren wokół schroniska, który obsadzono roślinnością górską. W pozostałym po budowie budynku gospodarczym umieszczono pralnię, suszarnię i piekarnię. W wybudowanym od podstaw drugim budynku gospodarczym umieszczono stajnię, drewnutnię i pokój dla służby. Był to obiekt nowoczesny i funkcjonalny – był dumą KTN. Do zagospodarowania schroniska przyczyniło się Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny darowizną sprzętu regionalnego. W sezonie sprawozdawczym 1936/37 w schronisku udzielono ponad 3000 noclegów. Schronisko było jednym z elementów działań przyczyniających się do rozwoju ruchu turystycznego w regionie. Zwrócono na ten fakt uwagę w wielu rozważaniach prowadzonych przez przedstawicieli organizacji turystycznych w okresie międzywojennym. Przełomowym był tutaj zjazd turystyczny, który odbył się 8 czerwca 1934 Jaremczu. Określono tam zasady uprzystępniania gór. W ramach przyjętych założeń kreślono potrzeby w znakowaniu szlaków turystycznych. Zgodnie z nimi jednocześnie z budową schroniska należało aktualizować okoliczną sieć szlaków turystycznych letnich i zimowych. Mając to na uwadze w latach 1936/37 w rejonie schroniska na Maryszewskiej wyznakowano następujące szlaki: Foreszczenka – Howerla – schronisko na Maryszewskiej – Bystrzec – schronisko na Maryszewskiej, Polana pod Homulem – Gadżyna – Maryszewska. W 1936 roku KTN wydzierżawiła obiekt inżynierowi leśnictwa Witoldowi Tyskiemu, który wraz z żoną i córką Joanną gospodarowali w schronisku do wybuchu wojny tworząc w nim niepowtarzalną atmosferę. Pracę Rodziców opisuje córka Joanna Tyska-Kobylińska: *Początki pracy w schronisku (rok 1936) były bardzo trudne, wymagające od gospodarzy dużego poświęcenia, zapatu, energii a nawet odpowiedniej kondycji fizycznej i odporności. Od ostatniej stacji leśnej kolejki wąskotorowej w Foreszcence odległość do schroniska wynosiła kilka kilometrów. W początkowym okresie działalności schroniska nie było tam żadnej drogi. Sprowadzaną z Worochty żywność i pocztę trzeba było transportować przez gęste lasy świerkowe. Również wierzchem, konno dostawali się do schroniska ci turyści, bądź członkowie rodziny państwa*

Tyskich, których kondycja fizyczna nie pozwalała na przebycie tej drogi pieszo. Wkrótce gospodarze kupili dwa konie. Pod nadzorem Witolda Tyskiego wybudowano skromną leśną drogę, którą mógł przejechać wóz zaprzężony w konie, a zimą sanki, w ten sposób znacznie ułatwiono transport. Samochody do schroniska nie dojeżdżały. Mimo tych ułatwień transport żywności odbywał się niekiedy w dramatycznych okolicznościach. Kiedy podczas śnieżycy, na drodze, która przebiegała na wysokości ok. 1 400 metrów n.p.m. konie nie mogły wydobyć się z zasp, zapadała noc, z lasu dobiegało wycie wilków, wtedy państwo Tyscy nie mieli innego wyjścia, jak tylko wyrzucić całą żywność w śnieg, aby wyjść z życiem z tej sytuacji. ...Pani Zofia (Tyska), która zarządzała personelem kuchennym i pokojówka miały pełne ręce roboty, by wyżywić tak wielką liczbę gości i dbać o czystość w schronisku, a na czystość pani Zofia była bardzo uczulona i potrafiła być wymagająca dla personelu. Mimo tych utrudnień atmosfera w schronisku była wspaniała. Na ostatnim Sylwestrze 1938/39 spędzonym na Maryszewskiej, wśród licznej grupy turystów, w tym członków KTN byli jedni z czołowych jego działaczy: Stanisław Lubieniecki i Tadeusz Owiński, którzy ułożyli taki oto wierszyk:

*Hej tam w Czarnohorze
za drogą pod czortem
stoi schronisko
z pełnym komfortem.
Choć tylko trzy pietra
na windę jest spust
tam jedzie jedzenie
wprost z kuchni do ust.
Na prawo od schodów
Zarząd urzęduje
gra w klocki z Jasienką
i telefonuje*

Na gitarze przygrywał syn dyrektora Pioniera (firmy poszukującej ropę naftową). Trzeba tu dodać, że doprowadzona do schroniska w sierpniu 1936 roku linia telefoniczna z Worochty była dumą KTN – jej założenie wymagało wielkich zabiegów w Ministerstwie Poczty i Telegrafu. Niestety, wspaniale rozwijający się obiekt, podobnie jak cała działalność turystyczna odeszła na bok wobec zbliżającej się tragedii narodowej. W swoich wspomnieniach córka gospodarzy tak pisze o zakończeniu działalności schroniska w służbie polskich turystów: *17 lub 18 września żołnierze sowieccy okrążyli schronisko wzywając mieszkańców do poddania się. Późem, z bronią gotową do strzału wpadli do środka. W schronisku byli już tylko sami państwo Tyscy z kilkuletnią córką. Inżyniera Tyskiego zatrzymano na 24 godziny, podczas gdy sprowadzonych z pobliskiej wsi Bystrzec Huculów żołnierze zachęcali do pldrowania schroniska i przywłaszczania wyposażenia. Część wyposażenia była własnością państwa Tyskich, a część należała do KTN. Zabrano również inwentarz żywy tj. trzy konie i psa owczarka (zachował się on do dziś na fotografii autorstwa*

Witolda Tyskiego umieszczonej w książce Józefa Bieniasza „Lawina idzie” wydanej w 1947 roku). Następnego dnia kazano gospodarzom opuścić schronisko zabierając jedynie osobiste rzeczy. Było to ostateczne zakończenie działalności schroniska, które przez lata wojny stało opuszczone i zdewastowane, a pod koniec wojny zostało spalone. Schronisko w Sławsku i na Maryszewskiej to obiekty o najważniejszym dla KTN znaczeniu. Posiadało ono okresowo również i inne, nie tak znane, lecz przynajmniej jeden z nich był niezwykle interesujący. Było to schronisko w Berehach Górnych, będące własnością członka KTN, Władysława Serwatowskiego, właściciela folwarku w Berehach Górnych i KTN nie ponosiło kosztów jego utrzymania. Schronisko było całkowicie drewniane, kryte strzechą, posiadało 10 miejsc noclegowych i oferowało pełne wyżywienie. Ciekawy jest fakt, że w zestawieniach Polskiego Związku Narciarskiego figuruje ono jako własność KTN, podczas, gdy w zachowanych Sprawozdaniach Wydziału nie ma o nim wzmianki. Należy odnotować również fakt wynajmowania przez KTN w okresie po I wojnie światowej (również wspólnie z PTT) pensjonatu Trościan w Sławsku (zachował się do maja 1995 roku), a także (na pewno w sezonie zimowym 1912/13) obiektu Lwowskiego Zarządu Kolejowych Kolonii Wakacyjnych w Tuchli. W sezonie 1931/32 pozyskał zarząd towarzystwa dla swoich członków dwie stacje noclegowe oferujące noclegi z pościelą i pełne wyżywienie. Jedną z nich mieściła się w Zarządzie Dóbr Jabłonki w gminie Baligród (zarządca pan Gostomski), druga w miejscowości Sokole nad Sanem (u państwa Brandysów). Ten kierunek pozyskiwania miejsc noclegowych świadczył o zamiarach rozpoczęcia eksploracji terenów narciarskich na zachód od Sławska, cieszących się dotychczas mniejszą popularnością.

Jerzy Kapłon



OKŁADKA KSIĄŻKI PAMIĄTKOWEJ SCHRONISKA W SŁAWSKU Z AUTOGRAFAMI OBECNYCH NA OTWARCIU SCHRONISKA, FOT. ARCHIWUM AUTORA